

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 500 marek—kwartalnie 4000 marek—z przesyłką pocztową 4500 marek.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 1000.
Nekrologi i reklamy Mk 1000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 2000.

**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 800
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 120.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Teleton № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1-ej popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Witaj nam, Witaj Marszałku Francji i Polski!

Wielki wódz sił sprzymierzonych podczas wszechświatowej wojny, Ferdynand Foch, Marszałek Francji i Polski, stanął w dniu 2 maja 1923 r. na ziemi polskiej.

Jak długa i szeroka ziemia nasza, grzmiały okrzyki na cześć wielkiego bohatera.

Kim jest Marszałek Foch, wiemy dobrze i brak wprost słów na określenie wszystkiego tego co zdziałał dla Polski i cywilizacji.

Pod jego dowództwem siedem milionów żołnierzy szło z pieśnią na ustach na żelazem ziejące okopy Wilhelmów, Kronprinzów, Hindenburgów i Ludendorffów, aby powalić i w niwecz obrócić potęgę, która wszystkie swoje siły intelektualne poświęciła li tylko na tworzenie wciąż nowych i nowych morderczych narzędzi, zapomocą których pragnęła narzucić całej Europie i światu—swoje ja i zdusić wszystko co rwało się do życia samodzielnego.

Runęły trony Hohenzollernów i Habsburgów! Polska rozkuta z kajdan niewoli, Francja w pełni blasku jej wódz gościem i Marszałkiem Polski.

Raduje się naród cały, że może gościć u siebie i osobiście złożyć Mu hold i cześć głęboką za to wszystko co zdziałał.

Łowicz, prastary Łowicz, który w swoich murach gościł królów i cesarzy, witać będzie w dniu 9 maja Marszałka Francji i Polski i składać będzie hold i przyrzeczenie nierozzerwalnego braterstwa ducha i broni.

Witamy Cię Wodzu uczuciem, którego żadne pióro opisać nie może i pomni na wielkie słowa wypowiedziane przy wjeździe do Polski, przyrzekamy pracować wytrwale dla dobra dwóch sióstr, Francji i Polski złączonych w nierozzerwalny związek.

M. S.

Polska jako droga handlowo-tranzytowa.

Wszystkie świadectwa historyczne mówią o bardzo dawnym połączeniu Polski z krajami naddunajskimi i o ruchu handlowym, jaki odbywał się przez nią pomiędzy północną Europą a krajami wschodnimi i dalej przez Wisłę i Dunaj do morza Czarnego, skąd szła droga do krajów muzułmańskich. Jak również komunikacji pomiędzy zachodem Euro-

py a wschodem przez Polskę na Ruś, Kijów i dalej o czym pisze Gall i Nestor, chociaż ostatni daje nieco inny kierunek tej linii komunikacyjnej zachodu ze wschodem (Adam Szelągowski).

Opierając się jednak na wyrażeniu Galla: „regio Poloniarum ab itineribus peregrinorum est remota, est nisi TRANSEUNTIBUS in Russiam pro marci-monio paucis nota...“.

(Gall ed. szkolna str. 4).

Widzimy z tego, że mowa jest tu o drodze cudzoziemskiej czyli w dzisiejszym rozumieniu międzynarodowej i o handlu tranzytowym przez

Ważne dla Handlujących

reparacja wag

ostemplowanie

przerabianie odważników z funtowych na kilogramowe z ostemplowaniem, uskutecznia **T. Jankowski** ul. Zduńska 32.

Polskę na Ruś i dalej TRANSENTIBUS . . . PRO MERCEMONJO.

Tak więc w końcu XI wieku Europa łączyła się z Rusią za pośrednictwem Polski. Oprócz zresztą Galla mówią o tem Hauk Erlendson i Skaholt, wymieniając jak Ruś—Gardarikię, tak Polskę—Pulinalami, ta ostatnia jako droga do Gardariki (Rusi).

Najlepiej jednak sprawę tą przedstawiają źródła wschodnie. W nich znajdujemy nie tylko wiadomości kronikarskie o stosunkach politycznych Polski z Rusią (Nestor) ale najdawniejsze (950 r.) relacje podróżnika arabskiego o handlu wschodu z Krakowem. Oto co pisze w tej mateji Ibrahim Ibn Jakób, który był na dworze cesarza Ottona W. o kraju Bujsława inaczej Bolesława I czeskiego (955—967).

„Co się tyczy ziemi Bujsława, to długość jej wynosi od miasta Frag-i do miasta Krak-wa trzy tygodnie drogi. I sąsiaduje ona z krajami Turków . . . i przychodzą dotąd z miasta Krak-wa Rus-owie i Słowianie z towarami i przychodzą do mieszkańców Frag-i z kraju Turków Muzułmanie, Żydzi i Turcy, także z towarami i materiałami bizantyjskimi, wywożąc stamtąd mąkę, olów i różne futra“. (Adam Szelański str. 98).

Z powyższego widzimy, że Kraków w połowie X wieku odgrywał poważną rolę w handlu pomiędzy zachodem a wschodem i stanowił on rodzaj stacji handlowej łączącej dwa światy, świat chrześcijański zachodni, ze światem w części chrześcijańskim w części muzułmańskim wschodem.

Głównymi arterjami komunikacyjnymi w dawnych czasach były rzeki i jeziora i te chociaż w wąskich ramach postaramy się rozpatrzyć. Jeżeli rozpatrzemy układ rzeczny Polski, to zobaczymy iż środkowy bieg Wisły przez Bug-a w części i Narwę łączy się z prowincjami nadnieprzańskimi za pośrednictwem dopływów prawobrzeżnych. I nie ulega wątpliwości, że Kijów i kraje nadgoplańskie miały drogę wodną, która ich łączyła, potwierdza to historia, kiedy mówi o wyprawie ks. kijowskiego Jarosława przeciwko Mazowszu, która to wyprawa wyruszyła na łodziach z Kijowa. Zresztą w historii często spotykamy się z wzmiankami o Brześciu jako o miejscu spotkania się Rusinów z Polakami i Brześć staje się jakby punktem wyjścia wszelkich wypraw jak do Czech na wschód tak i na zachód pod Toruń.

Znaczenie jednak Polski jako dla ustalenia i zawiązania ekonomicznych stosunków wschodu z zachodem, a więc czysto kulturalno-handlowych, pierwszy ocenił Bolesław Śmiały, fundując i nadając prawa i przywileje rozmaitym grodom wzniesionym nad Wisłą, zaczynając od Zakrocymia aż pod sam Toruń. Przypust niedaleko Nieszawy zatem nad Skrwą—Sierpc,—Drwęcą—Rypin, dalej na linii Wkry inaczej Działdowa prawy dopływ Narwi, znane było przejście do Prus wschodnich i do Warmii. W nadaniach tych zaznaczone jest prawo otrzymania dziewięćdziesiąt z targowego (per totam Mazoviam nonum forum). I tutaj pisze Adam Szelański, widzimy jaką doniosłość komunikacyjną i handlową posiadała linja Wisły na przestrzeni całego Mazowsza aż po Kujawy

na zachód, jak również linja Wkry (Działdowa) po części Skrwy na północ. W dokumentach nadaniowych widzimy, że poza dziewięćdziesiąt z dochodów zamkowych wyszczególnione są osobne przejścia i dochody celne „transitus omnes per Wylam de Kamień usque ad mare, transitus in Narw in Wiza et in Maków . . . i dalej... Sierock cum medio taloneo per flurium Bug“. Nie ulega więc wątpliwości, że mówi się tu o cłach, pobieranych u przejść rzecznych na drodze do Rusi, i że przez Mazowsze, zarówno Prusy jak i Polska łączyły się z Rusią. Tu trzeba zaznaczyć, że Mazowsze, które Gall traktuje jakoby oddzielną jednostką, nie można uznać za takową, chociażby opierając się na tym fakcie, że przed 979—981 grody czerwieńskie należały do Mieszka, a stąd prosty wniosek, że w obszar państwa polskiego wchodziło Mazowsze.

Pobliskie sąsiedztwo Mazowsza z Sasami wpływało na otwarcie drogi handlowej przez Polskę na wschód o czem piszą, jak Dytmar biskup merzebruski (976—1018) tak Adam bremeński (1076) opisując drogę z Hamburga do Kijowa, przed nimi zaś (Dytmar), opisując drogę przez Polskę—Ruś, mówił o wysłaniu z Kijowa do Konstantynopola posłów do cesarza bizantyjskiego przez Bolesława Chrobrego.

Wysłanie tego poselstwa, chociaż kroniki mówią, że miało na celu tylko propozycje pokoju lub wojny. Jednak nie ulega wątpliwości, że poza politycznymi perspektywami może i bardzo daleko idącymi, Bolesław Chrobry widział inne korzyści dla kraju swego a mianowicie, kulturalne a zwłaszcza handlowe, a więc zmierzające do umocnienia państwa ekonomicznie.

Jak z powyższego biegłego widać najstarsza droga handlowa, łącząca Niemcy z Rusią przez Polskę, była to droga mazowiecko-czerwieńska.

Potwierdza to opis w kronikach Hanzy, w których widzimy, że w połowie XIV wieku hanzeatycy, idąc z towarami z zachodu na wschód, wychodzili z Torunia, następnie wzdłuż Wisły na Bobrowniki nad Wisłę w pobliżu Nieszawy, następnie na Płock, Wyszogród do Zakrocymia, zatem przekraczając Bug pod Sierockiem (Schirwczk), kierując się na południe przez wieprz na Sieciechów, przeprowiadając się znowu na lewy brzeg Wisły pod Kazimierzem i ciągnąc na Lublin, Chełm, Horodło nad Bugiem, do Włodzimierza, zachodząc do Kumowa, Turowca i Uchania.

(dok. nast.)

Ludwik Rola-Piekarski.

Zjazd Przedstawicieli Straży Ogniwych ochotniczych w Łowiczu.

W dniu 22 kwietnia r. b. odbył się zjazd przedstawicieli straży ogn. ochotniczych powiatu Łowickiego.

W zjeździe wzięło udział przez swych przedstawicieli 30 straży, jest to zaledwie połowa. Bardzo to smutne że straże ogniowe w ostatnich latach mało się interesują sprawami pożarnictwa. Przybył również na zjazd instruktor Związku Florjańskiego z Warszawy p. Mierzanowski.

Zjazd zagaił p. Starosta Podwiński. Witając zebranych, wyjaśnił jednocześnie cel zjazdu, oraz konieczność ożywienia prac w strażach ogniowych i doprowadzenia ich do należytej sprawności.

Drugi zabrał głos p. E. Balcer Prezes Łow. Oddziału Związku Florjańskiego, przedstawiając

krótki rys o szkodach wyrządzanych przez pożary, zaznaczając że szkody takie są niepowetowane dla społeczeństwa. Następnie mówił o prawnych rozporządzeniach co do akcji przeciwpożarowych, o powstaniu straży ogniowych, ich rozwoju i upadku podczas wojny. Obecnie jednak nadszedł czas twórczej pracy, należy zatem pomyśleć aby i w strażach ogn. zaczęto na nowo wprowadzać ład i przygotować je do należytej walki z pożarami, jak również wprowadzić umiejętność przeciwdziałaniu pożarom.

P. Wierusz-Kowalski Inspektor ubezpieczeń, w swym referacie wykazał ilość pożarów rocznych, przyczyny ich powstania, o podatnem dla pożarów u nas budownictwie, zaznaczając przy tem że dużo pożarów powstaje z braku dozorów nad dziećmi, że należy temu zapobiedz zakładając po wsiach ochronki dla dzieci pozostające w domu bez dozoru. Wykazał również że dużo pożarów powstaje przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pan Mierzanowski Instruktor ze Związku Florjańskiego wykazał że koniecznością w każdej organizacji, a tem bardziej w Strażach Ogniowych jest posłuch, rygor, porządek. Wykonywanie wszelkich rozkazów w każdym wypadku, że podczas służby nie wolno ani krytykować rozkazów, ani zwracać uwagi swym przełożonym, a bezapelacyjnie poddać się rozporządzeniom, co nie wyklucza wypowiedzenia się na zebraniu sztabowem i poza służbą. Wykazał stosunek sztabu do zarządu i odwrotnie, mówił o obowiązkach prezesa i Naczelnika.

Następnie wywiązała się dyskusja. Wypowiedziano się o różnych niedomaganiach z których najważniejsze są—brak chętnych do pracy i brak pieniędzy na potrzebne wydatki. Wspomniano również że mieszkańcy bardzo często wcale nie chcą współdziałać ze strażą, odmawiając koni na wyjazd do ognia, lub przy samem ogniu do wożenia wody, nie pozwalają również korzystać ze studzien i t. p.

Jeden z obecnych zaproponował, aby dla zachęcenia ludzi do tej pracy, wyrobić im różne ulgi, jak np. przydział drzewa z lasu i t. p. Na co p. Emil Balcer odpowiedział że takie postawienie sprawy jest niewłaściwe i gdyby nawet to nastąpiło byłyby niezadowolone, protesty i t. d. gdyż trudno wszystkich zadowolnić. Zaznaczył przytem że praca w strażach ogniowych jest pracą honorową, lecz jednocześnie i obowiązkową, gdyż walka z ogniem musi być zorganizowaną w każdej wsi i po miastach. Gdy jeszcze straże ogniowych nie było, każdy właściciel nieruchomości był obowiązany przybyć do pożaru z przeznaczonem mu narzędziem. Rozporządzenie to ma i obecnie swą moc. Związek Straży ogniowych wystąpił z projektem aby każdy mężczyzna od lat 18 obowiązany był wstąpić do straży, radził zatem nie czekać aż prawem wszystkich zmuszą, a zawczasu się organizować i wstępować do straży ogniowych. Organizacja przeciwpożarowa musi być dla dobra osobistego i dla dobra państwowego.

Pan Pietrzak z Kocierzewa przedstawił powstanie i rozwój straży ogniowej w Kocierzewie, wykazał że przy dobrych chęciach można wszystko zrobić. Ubolewał że w ostatnich latach w strażach zanadto się rozpolitykowano, wprowadzono partyjność, przez co powstają swary, nieporozumienia, co źle wpływa na sprawność i rozwój straży ogniowych. Przemawiali jeszcze pp. Wiankowski z Bobrownik, Klejna z Łowicza i wielu innych.

Na zakończenie p. Starosta Podwiński zaznaczył, że nadesłane wykazy o obecnym stanie straży ogniowych dadzą możność zorientowania się w ich potrzebach, że prawdopodobnie w maju przybędzie Instruktor aby lustrować i ćwiczyć straże ogniowe, a wtenczas będzie można zobrazować stan każdej straży i wyczuć jej potrzeby i że zjazd ten poruszy na nowo życie strażackie w powiecie Łowickim. Wspomniał również że we wrześniu r. b. podczas wystawy projektowany jest zjazd konkursowy straży ogniowych z całego powiatu i żeby się na ten zjazd przygotować.

Ignis.

Słów kilka o dekoracji domów chorągwiami o barwach państwowo-narodowych.

Ilekoć z okazji świąt, zdarzeń o wielkim znaczeniu państwowem, czy też obchodów narodowych, domy miejskie „upiększają“ się chorągwiami o barwach narodowych czyli państwowych, tylekoć nie można się oprzeć uczuciu oburzenia i ohydy na widok, że się użyje łagodnego wyrażenia, tej profanacji i chorągwi i barw narodowych.

Od wieków, a i obecnie barwami narodowo-państwowemi Polski był i jest amarant z białym. Wszyscy jeszcze pamiętamy prześladowania naszych zaborców—rosjan, jakim podlegały te połączone ze sobą barwy z ich strony. To też w szeregu pierwszych ustaw Odrodzonej Polski figuruje ustawa o godłach i barwach państwowych Rzeczypospolitej, ściśle określająca takowe tak co do barw jak również porządku połączenia tych barw.

Ponieważ niejednokrotnie rozporządzenia co do dekorowania domów pochodzą od Władz Państwowych w postaci ich funkcjonariuszy, tem samem należy przypuszczać że właśnie chodzi o chorągwie nie będące w sprzeczności z barwami narodowo-państwowemi.

Cóż jednak widzimy w rzeczywistości? Dostyc przejść się ulicami naszego miasta, a szczególniej Zduńskiej, aby się przekonać naocznie o „estetycznym“ wyglądzie wyrażonych uczuć państwowych i narodowych. Z nielicznymi wyjątkami, chorągwi, to ohydne, brudne, podarte, czasem wypłowiałe szmaty, często zawieszane na opak i co najważniejsza o niewłaściwych barwach, gdyż amarant zastąpiony został w 95% kolorem czerwonym. Dla czego nie niebieskim, zielonym, żółtym lub różowym? Jakaż harmonja z odrapanymi domami, pogładowymi sztyldami w postaci wiehcy waty, przędzy, konopi, konewek i różnych placht i chust naszych blawatników i innych osób w ten sposób wskazujących na swój proceder.

O ile jednak odrapane domy mają swoje usprawiedliwienie, to ohydne szmaty jako imitacja czy też parodia chorągwi o barwach narodowych i państwowych nie powinna i nie może być tolerowaną. Jest to nie wyjawienie uczuć radosnych z powodu danego zdarzenia lub rocznicy drogiej sercu każdego Polaka lecz raczej zohydzenie tych przejawów.

Czy wobec tego ingerencja naszych władz w tej sprawie ma kończyć się na rozkazie wywieszania chorągwi dla dekoracji domów, a co będzie wywieszane—jest jej zupełnie obojętnem? Czy nie należałoby wreszcie położyć kres tej ohydzie przez wydanie jakichś takich przepisów wykonawczych nor-

mujących tą sprawę w sensie ścisłego przestrzegania barw państwowych, ustalających obowiązujące wymiary chorągwi oraz sposób samego zawieszenia.

To co było i jest przynosi nam jedynie wstyd narówni z naszymi pseudo banknotami pieniężnymi. O ile jednak w sprawie banknotów jesteśmy bezsilni i sprawa wymaga dłuższego czasu o tyle sprawa chorągwi, czy jak inaczej nazywają flag, nie nastęrcza żadnych trudności w swem rozwiązaniu lokalnym.

S. D.

Łowicz, d. 2. 5. 1923 r.

Walka z krzyżem.

Ziejący nienawiścią komunizm, żyjący dotychczas z szalonych i wołających o pomstę do Boga zbrodni doszedł obecnie do wniosku, że dopóki naród jest religijnym, to nie można go zmusić bez oporu, aby podlegał wpływowi bolszewizmu. Pomimo, że bolszewizm poniósł klęskę za przekroczenie niektórych praw wobec poddanych, postanowił obecnie pomścić tę klęskę, wypowiadając z nieubłaganą srogością walkę przeciw religji, rzucając wyzwanie Bogu i starając się zniszczyć ustanowioną przez niego religję.

Aby dojść do tego celu, bolszewizm stara się wszelkimi siłami zagłuszyć w narodzie cnotę szlachetności i moralności, niszcząc tym sposobem te dwie najgłówniejsze w narodzie podwaliny religji, chcąc tym sposobem rozsiać po świecie niewiarę i bezreligijność, aby uczynić ludzkość, bez czci, i sumienia, ludzkość bezwstydna, żyjącą tylko żądzą użycia.

Czerezwyczajka bolszewicka wie, że gdy zatruje w masach ludu dusze i ciała niewiarą, gdy zniszczy święte krzyże, posiew religji i zmusi te liczne rzesze tego ludu do postuszeństwa postrachem śmierci głodowej, to wtedy dopiero stanie się panią położenia.

Tak więc obecnie po wojnie światowej ludów, rozpoczęła się wojna z krzyżem. Ziemia została zruszona potokami krwi, wszystko stanęło w ogniu i krwi, przepowiadając swoją pozogą zbliżający się koniec świata.

Stało się to pod grozą teroru, poniszczonych krzyżów, w kraju, gdzie wolność stała się gwałtem, równość uciskiem i niewolą, a miłość masowem rozstrzelaniem bliźnich, więc naród ze strachu cofa się od religji do Sodomy i Gomory.

Pomimo takiego dotychczas tryumfu komunizmu nad krzyżem, przybliżyła się chwila zwycięstwa i tryumfu krzyża nad niewiarą, cywilizacji nad dzikością i szaleństwem, bratniej miłości nad barbarzyństwem. Ale do urzeczywistnienia tego potrzeba wielkiego hartu serc, bo wróg znajduje się między nami i działa ze zdwojoną siłą. Niech każdy więc przetrze sobie oczy i spojrzj dokoła..., a ujrzy, że bolszewizm i u nas wypowiedział na śmierć i życie walkę krzyżowi, bo niebrak przykładów targania się na religję i moralność, tych podwalin bytu i istnienia każdego narodu, które uniemożliwiają dotychczas skutecznie pracę i posiew nad rozszerzaniem bolszewizmu przez czerewonych katów. I u nas znajdują się tacy, co wszelkimi siłami pracują nad tem, aby wydrzeć ludowi

z jego bogobojnych i moralnych serc najdroższy skarb—wiarę, aby dla mamony i przypodobania się podeptać i zatruć wszystkie posiewy cnoty moralności chrześcijańskiej.

Leon Strąk.

Wieś Skarutki, dn. 1. maja 1923 r.

Pamięci Męczennika ^{za} wiarę słów kilka.

Zamordowanie ś. p. Ks. Prałata Budkiewicza głęboko odczuł cały świat cywilizowany. Ziemią Polską wstrząsnął ból! Wykonano wyrok—haniebny po wieczne czasy. Opętany sąd bolszewicki w kilkudniowych debatach starał się dowieść, że to, co czyni jest koniecznością sowiecką opartą na literze jakiegoś tam prawa. Głosy przestrogi idące zewsząd do Rosji zawiodły. Kat—sędzia i kat—egzekutor zrobili swoje.

Gazety komunistyczne ogłosiły wyrok z wielką radością, gdyż Rosja sowiecka pozbyła się groźnego wroga... Wroga, który w momencie strzału błogosławił kata-bolszewika i z modlitwą „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“!—skonał.

W całej tej sprawie niema ani odrobiny sprawiedliwości, ale zato każdy dobrze myślący widzi w niej dziką prowokację naszej wiary, narodowości; prowokację ducha pokoju jakim pragnie żyć Polska cała. Psychoza zmęczenia wojennego u nas już mija. To też na prowokację zbrodniarzy odpowiedzmy realnym czynem, który jest godny społeczności kulturalnej. Czynem naszym powinno być uwiecznienie pamięci księdza—Męczennika. Uwiecznienie silne, trwałe i celowe:—W myśl idei nieboszczyka—okażemy miłosterdzie najbiedniejszej dziatwie m. Łowicza przez przystąpienie do zbierania składek na budowę szkoły pod nazwą: „Szkoła im. Księdza Konstantego Budkiewicza w Łowiczu“.

Imię to zawsze przypominać będzie straszną hańbę, jakiej się dopuścili bolszewicy na Polakach i chrześcijaństwie w Rosji. Szkoła ta powinna być kuźnicą świadomości polskiej i wzmacniać potęgę etyki chrześcijańskiej.

W przekonaniu, że myśl tu rzucona znajdzie przychylnie poparcie wśród mieszkańców Łowicza i okolicy—składam na razie w Redakcji „Łowiczana“ na ten cel Mk. sto tysięcy.

Antoni Szaniawski.

Osiek, dnia 29 kwietnia 1923 r.

Wiadomości telegraficzne.

(-) W Paryżu w kościele św. Rocha ks. Szymbora odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. prałata Butkiewicza. Na nabożeństwie był obecny między innymi arcybiskup Paryża, ks. kardynał Dubois, który udzielił zebrany w kościele błogosławieństwa.

(-) W wywiadzie z dziennikarzami poznańskimi marsz. Trampczyński oświadczył, że wobec ciągłych szykan ze strony rządu gdańskiego musimy żądać: 1) aby Polska w porcie gdańskim miała własną policję; 2) aby urzędnicy celni byli urzędnikami polskimi, a nie gdańskimi; 3) aby cła dzielone były równo na głowę mieszkańców. Jeżeli Gdańsk na to wszystko nie przystanie, trzeba zerwać unję celną. Póza tym musi Polska poszu-

kać sobie wylotu do morza poza m. Gdańskiem, a to budując kanał dla okrętów morskich od Tczewa do morza.

(-) Z Moskwy komunikują o wykryciu na Kaukazie spisku wojskowego, w którym brali udział liczni oficerowie armji czerwonej. Spiskowcy oczekiwali przyjazdu na Kaukaz Trockiego, którego miano zabić, co miało być hasłem do ogólnego powstania w oddziałach armji czerwonej. Aresztowano szereg wyższych dowódców.

(-) Rząd francuski postanowił poinformować rządy sprzymierzone, że nie rozpocznie rokowań z Niemcami dopóty, dopóki będzie trwał bierny opór. Francja stoi już dawno na tym stanowisku, że zaniechanie biernego oporu jest warunkiem wstępnym ewentualnych rokowań. Akty sabotażu w Zagłębiu Ruhry wzmogły się w ostatnim czasie do tego stopnia, że wprost można mówić o jawnym stanie wojennym.

(-) Dnia 10.30 rano prezes miasta Poznania Ratajski dokonał otwarcia III Targu poznańskiego, wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, senatorów gdańskich przedstawicieli państw obcych, prasy zamiejscowej i lokalnej, oraz licznie zebranej publiczności.

Następnie zabrał głos w imieniu ministra przemysłu i handlu Ossowskiego, dyrektor departamentu Dąbrowski. Podkreślił on znaczenie urządzania targów, jako dających świadectwo, że dzielnice polskiego są ze sobą związane.

— Gen. Weygand najniespodziewaniej przerwał swą podróż do Syrii i zatrzymał się w Lozannie. Odbędzie on poufną konferencję z Ismetem baszą, któremu przedstawi ultimatum rządu francuskiego. Weygand zaznaczy przy tej sposobności, że Francja nie cofnie się przed żadnym środkiem celem dochodzenia swych praw wobec Turcji. Również zawiadomił Weygand Ismetę baszę o wysłaniu wojsk francuskich do Syrii. Z Francji odplynęły już statki, wiozące cały korpus wojska celem ewentualnego wysadzenia na ląd. Na granicy Syrii znajdują się 2 bataljony wojsk afrykańskich, które stanowią awangardę wojsk kolonialnych, które niebawem mają przybyć.

Przykłady mecenasostwa Astronomji.

(na podstawie książeczki profesora Marcina Ernsta).

„Obce rządy nauki polskiej nie popierały wogóle, tembardziej kosztownej dziś nauki astronomicznej.

Astronomowie polscy przeżywali prawdziwą tragedję. Pełni zapалу i zdolności, wobec panujących w Polsce stosunków badawczych, z czasem musieli się godzić na usunięcie ich poza nawias życia naukowego. To samo można również powiedzieć o młodzieży, która mając początkowo chęć poświęcenia się studjom astronomicznym, nie znalazłszy warsztatów pracy, poświęcała się innym zawodom.

Poza Polską tymczasem Astronomja zrobiła olbrzymie postępy. Główną dźwignią znakomitych rezultatów pracy naukowej astronomów zagranicznych była obfitość środków materialnych. Łożą na tę naukę i monarchowie i państwa i ludzie prywatni. Powstają towarzystwa, których celem nie tylko jest popieranie badawczych usiłowań astronomów, ale też i popularyzowanie wiedzy astronomicznej i zdobywanie dla niej jak największej

ilości miłośników. Prywatni potentaci finansowi, jako miłośnicy Astronomji, pokrywają ze swych własnych funduszków wydatki na ekspedycje naukowe, przyrządy astronomiczne, wydawnictwa, stypendja, nagrody, medale i t. p. Wielkim mecenasem Astronomji był baron Raphael Bischofsheim, który przyczynił się znacznymi funduszami do wybudowania obserwatorjów na górze Pic du Midi i na górze Mont-Blanc, nabył dla obserwatorjum paryskiego nowe koło południkowe, wybudował i wyposażył obserwatorjum w Nice i obserwatorjum na Mont Monnier. Innym przykładem mecenasostwa Astronomji był d'Abbadie, który wybudował obserwatorjum w Hendaye, podarowane Akademji paryskiej. Baron Simas wybudował obserwatorjum w Atenach i podarował je państwu. C. Fabra wystawił własnym kosztem obserwatorjum w Barcelonie i ofiarował je królewskiej Akademji. Do tej samej kategorii mecenasów należy bankier Baily, magnat lord Rosse, piwowar Lassel, baron włoski Dembowski i wielu innych. Imponującym wprost jest szybki rozwój Astronomji w Stanach Zjednoczonych. W roku 1860 było 50 obserwatorjów, a obecnie więcej niż 120. Znaczna ich ilość powstała tylko dzięki funduszom prywatnym, zdobytym drogą składek publicznych lub ofiarowanym przez zamożne jednostki społeczeństwa amerykańskiego. Stało się to dzięki temu, że Astronomja w Ameryce jest „jakby nauką narodową, przez wszystkich umiłowaną, potrzebą duszy, wyrwywającej się z ciasnoty i szarzyzny spraw ziemskich do wieczności i nieskończoności. I tylko temu idealizmowi naukowemu zawdzięczać należy, że dla wszystkich powstających pracowni nie zabrakło pracowników, wkładających w swą pracę naukową wielką swą wiedzę i zapal. Naród, z którego wyszedł twórca Astronomji, w imię swej dobrej sławy powinien rozwinąć szeroką akcję celem wybudowania Instytutu im. Kopernika“.

(„Przyroda i Technika“.)

Korespondencje.

Z Parafji Bełchów.

W zeszłym tygodniu w Niedzielę, odwiedził nas w Bełchowie poseł ziemi Łowickiej p. Józef Goździk, wraz z członkami Koła Powiatowego Zw. L. N.

W przemówieniu swoim p. poseł zaznaczył dotychczasowy ujemny stan gospodarki kraju, oparty na tak zwanej mniejszości—o socjalistyczno—masońsko-żydowskim kierunku, dowodząc że rządy nasze muszą być oparte na większości rdzennie narodowej i reprezentowane przez ludzi o ujednostajnionych poglądach, prawdziwie oddanych Ojczyźnie, że polityka nasza nie może być austrjacko-niemiecką lub bolszewicką, a musi być czysto polską, gdyż stać nad wysunięcie takich ludzi, mamy bowiem odpowiednie siły w narodzie.

Mówił również p. poseł o nadmiernym obciążeniu Skarbu Państwa przez posłów nieodpowiednich, którzy winni składać się tylko z ludzi rozumnych z wykształceniem i poczuciem patriotyzmu.

Ażeby słuchacze dokładnie zrozumieli co znaczy obciążanie skarbu Państwa, poseł wyjaśnił, że w Sejmie potrzeba ludzi światłych i wyrobionych politycznie, że zaś, ci którzy tam weszli z woli ludu, nie posiadają wyższego wykształcenia, nie nadają się przeto do pracy parlamentarnej i, jak sam się wyraził nic tam nie robią i niewiedomo za co po-

bierają tak wysokie wynagrodzenie (3.500.000 marek miesięcznie).

W dalszym ciągu rozmowy z posłem włościanie zaznaczyli, że dość mają polityki, na której się nie znają, a proszą o instruktorów, którzy pouczaliby ich jak pracować społecznie, ażeby podnieść stan rolnictwa i tem przyczynić się do dobrobytu całego Państwa.

Prawdy, jakie wygłosił p. poseł Goździk, świadczą o rozumie i rozsądku jego i wierzymy, że pod strzechą wieśniacza jest więcej jeszcze ludzi, którzy są szczerzy i nie szukają kariery, a pragną dobra Polski.

Parafia Bełchowska zachowaniem się swoim złożyła dowód, że zdrowy duch narodu polskiego zwycięża. *Icen.*

Ze Swierzyża

W dniu 3 maja we wsi Swierzyżu gm. Bąków, odbył się pochód dzieci szkolnych w którym wzięła udział Straż Ogniowa. Przy krzyżu połączył się z pochodem wsi Niedźwiada i tam zaintonował śpiew „Boże coś Polskę” następnie po kilku przemówieniach, wygłoszonych przez naczelników obydwóch Straży i kierownika szkoły Niedźwiady, zakończono pochód zaśpiewaniem roty: „Nie rzucim ziemi” i Jeszcze Polska nie zginęła. Po powrocie zaś do szkoły dzieci deklamowały przeplatając śpiewem, w uroczystości tej brali udział w szkole i redzice dzieci.

J. Kozłowska,
kierowniczką szkoły w Swierzyżu.

KRONIKA Kalendarzyk.

Piątek † Florjana M., Moniki Wd.
Sobota Piusa V P. W., Anioła M.
Niedziela Jana Apost. i Ewang.
Poniedziałek Krzyż dz. Domiceli i Eufrozyny
Wtorek Stanisława B. M. P. K. P.
Sroga Krzyż. dzień. Grzegorza Ner.
Czwartek Wniebowstąpienie Pańskie

Wschód słońca g. 4. m. 52 zachód g 8. m 14.

— **Przejazd Marszałka Focha przez Łowicz** nastąpi w dniu 9. b. m. o godzinie 4 po południu.

Specjalnie powołany do życia Komitet przyjęcia Marszałka wręczy artystycznie wykonane album, które będą wręczone na stacji w Łowiczu.

W sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 8-ej w sali Banku Ziemi Łowickiej odbędzie się posiedzenie ogólne Komitetu, gdzie zostanie ułożony program przyjęcia.

Oddzielne zawiadomienie ludności o przejeździe Marszałka Focha nastąpi.

— **Pierwszy Maj w Łowiczu** zrobił fiasco kompletne i gdyby nie udekorowany Magistrat, niktby nawet nie zwrócił uwagi, że to święto czerwonej międzynarodówki. Coś się posuło i to dobrze.

Udekorowanie Magistratu w dniu 1 maja r. b. zwracało ogólną uwagę i oburzenie, gdyż są to kpiny z obywateli. Ale widocznie Magistrat w Łowiczu poszedł śladem pana Anusza warszawskiego i zapalił szabasówki na 1-go Maja.

Mamy nadzieję, że to już ostatni raz.

— **Święto 3-go maja.** Dzień 3-go maja w Łowiczu wyjątkowo uroczystość był obchodzony. Przy-

czynił się do tego w dużym stopniu przyjazd do Polski Marszałka Focha, i połączone z tem przygotowaniem by godnie uczcić tak znakomitego gościa.

Nastroj uroczysty zapanował już wczesnym rankiem, gdy tony hejnalu rozległy się z misjonarskiego gmachu. Miasto było udekorowane flagami, narodowymi, zaś balkony i wystawy sklepowe przybrane kwiatami, portretami naszych bohaterów i emblematami państwowymi.

Przed rozpoczęciem mszy polowej, rynek Kościuszki zapelniał się oddziałami konsystującego w mieście 10 p. p. i Straży Ogniowej Ochotniczej; następnie z orkiestrami uczniowie gimnazjum męskiego im. Ks. Józefa Ponianowskiego, gimnazjum żeńskiego im. J. U. Niemcewicza, Seminarjum Nauczycielskiego i łowickich szkół powszechnych i tłumy publiczności, Ks. Kapelan pułkowy Dr. Karkowski po odprawieniu mszy polowej miał do zebranych podniosłą okolicznościową przemowę, poczem wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Następnie odbyła się defilada wojska i szkół. Wojsko w pełnym rynsztunku bojowym, w hełmach szturmowych wspaniale się przedstawiało i gdy ruszyli — zdawało się że ten mur ruchomy w pochodzie swoim wszystko przełamać byłby zdolny. Miły sercu polskiemu przedstawiał widok marsz seminarzystów z karabinami — szli dzielnie i nie ustępowali w sprawności wyćwiczonym szeregom 10 pułku.

O godzinie 12 w teatrze „Eos” odbył się poranek, na który złożyły się odczyty i produkcje chóralne i orkiestrowe; sala była wypełniona po brzegi, a nawet część publiczności zajęła przedsiönki i korytarze, darząc rzęsiestemi oklaskami wykonawców.

O godzinie 4½ w ogrodzie miejskim dobrze zgrane orkiestry seminarjum 10 pułku i Straży Ogniowej przygrywały do godziny 7½ przyczyniając się do uświetnienia i zakończenia wspaniale rozpoczętych uroczystości.

Powszechnie zainteresowanie wzbudziło album przeznaczone dla Marszałka Focha a wystawione przez cały dzień w oknie Księgarni K. Rybackiego. Ręczne rysunki okalające zdjęcia fotograficzne wykonane zostały przez profesorów gimnazjum. Piękną kartę tytułową naśladowującą stary pergamin wykonał p. Teo-Tur. Całość przedstawia się bardzo okazale. Widzieliśmy także przybranych kilka sklepów żydowskich. Fabryki, zakłady, biura i sklepy były w całym mieście nieczynne.

— **Sprawozdanie „Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej”** przy Gimnazjum Im. ks. Józefa Ponianowskiego za czas od 1/9 22 roku dnia 1/4 23.

Przychód

Saldo na 1/9 22 roku 15.569.30, Wpisowe członków 1.413.400.00, Od „Koła b. wychowawców szkoły Łowickiej” 240.000.00 (składka za do 1/6 23 roku), Dobrowolne ofiary 2.689.585.00, Procenta 84.750.00, Składki uczniów na orkiestr 430.000.00 Dochód z 2-ch przedst. 400.000.00, Pożyczka 1450.845.00
Razem 6.724 149.30.

Rozchód

Opał szkoły 187.250.00, Remont i upiększenie lokalu szkoły 1.344.840.00, Wydatki na orkiestrę 2.708.000.00, Pomoce naukowe 282.000.00, Zakup inwentarza szk. 463.500.00, Zakup książek do biblioteki 642.300.00, Zakup przyrządów sportowych 132.000.00, Druki 107.700.00, Zasilek dla „Bursy Bartoszków” 100.000.00, Dysynfekcja szko-

ly 100.000,00, Wydatki drobne 58.740,00, Gotowiz-
na 597,719,30. Razem 6.724.149,30.

Prezes *I. Janowski* Sekretarz *F. Tylman*
Skarbnik Tow. Opieki Pozaszkolnej *E. Kolaszyński*.

→ **Planety w maju.** Merkury z powodu swej
bliskości do słońca rzadko tylko może być dostrze-
gany gołym okiem. W tym miesiącu widoczny
jest na tle zorzy wieczorowej (w pierwszej połowie
miesiąca maja). Dnia 5 maja można będzie
obserwować na wschód od słońca o godzinie 21.

Przepiękną Wenus w tym miesiącu można
obserwować, jako gwiazdę „Poranna“ lub „Jutrzen-
kę“ (około 5 nad ranem).

Wojowniczy Mars stopniowo niknie w świetle
zorzy wieczornej zachodzi o 21h 46m Planeta Jo-
wisz znajduje się na południowej półkuli nieba.
W tym miesiącu jest w opozycji ze słońcem, jest
widoczny przez całą noc, jako świetna biała gwiaz-
da. Wschodzi o 17h 57m góruje o 22h 44m zacho-
dzi o 5h 35m. Saturn i Uran niedostrzegalne są
gołym okiem.

Słońce w tym miesiącu przechodzi z gwiazdo-
zbioru Barana do Byka.

(Rocznik Astr. Obs. Krakowskiego)

— **Kto chce** zapoznać się z pracą nad wy-
zwoleniem z zależności ekonomicznej od żydów,
niech przyjdzie w dniu 6-ym maja o godz. 1-iej po
południu do sali (Związku Robotn. Chrześc.) i po-
słucha odczytu, który wygłosi dyrektor „Rozwoju
Łódzkiego“ p. Edward Zajączek.

— **Z Klubu Urzędników.** W dniu 11 maja r. b.
o godz. 8-iej wieczorem w lokalu klubowym odbę-
dzie się doroczne ogólnie zebranie członków klubu
z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły
- 2) Wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu
klubowego.
- 3) Wolne wnioski.

— **Walne zgromadzenie koła przyjaciół harcerzy
przy 2-iej drużynie rzemieślniczej.** W niedzielę
dnia 6 maja r. b. o godz. 3-iej p. p. w lokalu To-
warzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu (ul. Mosto-
wa) odbędzie się Walne Zgromadzenie członków
Koła Przyjaciół Harcerzy przy II-giej drużynie Rze-
mieślniczej im. Het. Stefana Czarneckiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Prezydium
3. Sprawozdanie z działalności
4. Wybór Zarządu
5. Ustalenie składek członkowskich na rok b.
6. Walne wnioski.

Zarząd.

— **Opady Gradowe.** Polska pod względem
kłęski gradowej corocznie z nadejściem wiosny
letnich upalnych miesięcy narażana bywa na wiel-
kie szkody materialne, pozostające nie bez wpły-
wu ujemnego na ogólną wydajność produkcji rolnej.

Ubezpieczenia od gradobicia, choć stosowane
u nas oddawna nie zdołały jednak dotychczas nale-
życie upowszechnić się i dotrzeć do szerokich
warstw ludności rolnej. Zaprowadzenie przeto działu
gradowego przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń
Wzajemnych, jako instytucję samorządową, opartą
na wzajemności a mającą na celu dobro publiczne
nie zaś osiągnięcie zysków (art. 1 Ustawy sejmowej)
a nadto organizację wyposażoną w znaczne rozga-
łęzienie—rokuje udostępnienie tego działu ubezpie-
czeń dla wielu tych, którzy dotychczas nie mieli
sposobności zabezpieczyć się od kłęski gradowej.
Umiarkowane taryfy tej instytucji i jej publiczny
charakter działania w najbliższej łączności z samo-

rządami i organizacjami rolniczymi—przyczyni się
do zapewnienia gospodarce rolnej poważnej dźwig-
ni ku ochronie ludności od dotkliwych szkód gra-
dowych.

GRADY.

Na przyjęcie Marszałka Focha Edmund Schmidt
mk. 15.000, Kobielscy mk. 10.000.

SPORT.

Dnia 29. IV. b. r. rozegrała I. Druży-
na W. K. S. 10. p. p. match footballowy z I. druży-
ną W. K. S. 37. p. p. w Kutnie z wynikiem
0:5 (0:1). Sędziował kpt. Burakowski.

Drużyna 37. p. p. dobrze dysponowana poka-
zała kilka ślicznych kombinacji, zniweczonych dzie-
ki dobrej obronie 10. p. p. (por. Kłosowski, kpr.
Lewandowski) i doskonałego bramkarza (sierż. Za-
luski). Atakowi 10. p. p. brak jeszcze zgrania
strzałów do bramki. Cała drużyna 10. p. p. wyka-
zała duży postęp.
T. B.

Łowicz, 8 maja. Boisko wojskowe. W.K.S. 10. p.p.—
K. S. „Orzeł“ 1:0 (0:0).

Zawody towarzyskie między rezerwowymi dru-
żynami powyższych klubów skończyły się kłeską,
aczkolwiek niezasłużoną, tych ostatnich. Drużyna
10 p. p. mało zgrana zwłaszcza atak. Obrońcom
swoim zawdzięczać może drużyna 10 p. p. powyższy
wynik. Majlepszym na boisku wśród graczy 10. p. p.
był prawy pomocnik (szer. Lindner) O wiele lepsze
wrażenie na ogół robiła drużyna Gimnazjum. Lepsza
u niej technika, lepszy start do piłki w porównaniu
do graczy 10. p. p., chociaż i tu „foulów“ nie brak.
Gra na ogół mało ciekawa, tempo pod koniec gry
ostrzejsze. W tym czasie zdobycia została bramka.
F. K.

W niedzielę dnia 6. V. b. r. odbędzie się
match rewanżowy w Łowiczu między 10. p. p. a
37. p. p.

Dnia 8. V. I. drużyna W. K. S. 10. p. p.
I drużyna Gimnazjum w Łowiczu.

Dnia 10. V. I. drużyna 10. p. p. z I drużyną
Harc. Klubu Sport. „Kutnowianka“.

Rozgrywki odbędą się na boisku sportowym
10. p. p. w Łowiczu.

W ostatnią niedzielę maja projektowane są
zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Łowicza,
współbiegać się o nie mogą członkowie wszystkich
miejscowych klubów sportowych. Program ogłoszo-
ny zostanie później.

Z A W I A D O M I E N I E.

Wojskowy Klub Sportowy 10. p. p., zawiada-
mia że na mocy Statutu do powyższego klubu nale-
żeć mogą osoby niewojskowe, jako członkowie
nadzwyczajni. Wszystkich, którzy tak biernie jak
i czynnie popierają ruch sportowy, a zechcą zostać
członkami W. K. S. 10. p. p. prosimy o zgłoszenie
się piśmiennie pod adresem: Por. Czekański Jan,
referent sportowy 10. p. p. w Łowiczu. Wpisowe
5.000 mk. Wkładka miesięczna 2 000 mk.

ROZMAITOŚCI

Podstuchana na 1 maja.

- Stachu! czy był w ogrodzie o 1-iej?
- Nie było, bo towarzysze co mieli gadać—
[nieprzyjechali.]
- Bankrutują jakoś.
- Aha!

Zawiadomienie.

Administracja „Łowiczanina“ zawiadamia, że można zaprenumerować w godzinach od 10 r. do 1 p p. w Administracji następujące gazety:

- 1) Gazeta Poranna z odnosz. miesięcznie m. 15.000
- 2) Myśl Narodowa „ kwartalnie m. 13.500
- 3) „Szopka“ (humor i satyra) kwartalnie m. 15.000
- 4) Gazeta Warszawska z odnosz. miesięcz. m. 25.000

Uwaga: „Gazeta Poranna“ w sprzedaży ulicznej kosztuje m. 700. „Gazeta Warszawska“ m. 1.000 „Myśl Narodowa“ m. 800 i „Szopka“ m. 1.500

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 5 i niedzielę dnia 6.V

Lady Hamilton

największa intrygantka u dworu neapolitańskiego.
Dramat w 2-ch serjach.

We wtorek dnia 8.V r. b.

Tragiczna przygoda

Dramat w 6 aktach w wykonaniu artystów teatru Stanisławskiego w Paryżu.
W roli głównej: Możuchin i Lisienko.

W czwartek dnia 10.V r. b.

zmiana programu.

Towary wełniane

Tomaszowskich fabryk

na ubrania i palta poleca:

W. Zatarzyński Podrzeczna 15, I p.
od 9—12 i od 3—6.

Żądajcie pocztówką, naszego najnowszego **cennika wszelkiego rodzaju manufaktury**, Ekspedycji przesyłek pocztowych „**Nadzieja**“ w Łodzi ul. Kielińskiego 40 **Ł. Ł.** Cennik natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** — i przyniesie Sz. P. dużo korzyści —

10—1

DOM MUROWANY

z ogrodem do sprzedania.

Ul. Mostowa Nr. 26. Wiadomość na Kostce Nr. 19 u Kwiatkowskiego.

Władysław Wiśniewski

właściciel restauracji w Bolimowie zgubił d. 20 kwietnia książkę przychodu i rozchodu napojów alkoholowych. Znalazca zeche łaskawie oddać w redakcji.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

PALMA

Podeszwy kauczukowe
i obcasy kauczukowe



PALMA - KAUCZUK Skład Komisowy WARSZAWA
Kupiecka 10 (dom przejściowy Nalewki 39).

Gospodyni wiejska obznajmiona z gospodarstwem wiejskim, hodowlą drobiu, młeczarstwem, poszukuje posady w majątku ziemskim. Posiada kilkuletnie świadectwa. Wiadomość: Stary Rynek 10, Księżopolska. 143—3—2

W księgarni K. Rybackiego

są do nabycia

następujące książki własnego nakładu:

Praktyczny wykaz opłat stemplo- wych dla powszechnego użytku	M. 300
Przechadzka po Łowiczu R. Oczy- kowskiego, II wydanie powiększone,	3500
Pieśni i piosenki	1500
Księżanka Zocha, powieść	3000

Józefa Madanowska ze Skowroda zgubiła legity-
mację członkowską wydaną przez Zw. Inwalidów
Woj. Rzeczypospolitej pol. w Łowiczu za Nr. 114.
146—1—1

Lewkowicz Michał zgubił kartę powołania wydaną
przez P. K. U. w Łowiczu. 150—2—1

Teofil Godziczewski zgubił kartę zwolnienia wyda-
ną w P. K. U. w Łowiczu. 152—3—1

Władysław Trepa zgubił kartę zwolnienia wydaną
przez pułk. w Swieciu. 156—3—1

Józef Kurjata zgubił kartę powołania wydaną w P.
K. U. w Łowiczu. 141—3—2

Bonifacemu Baczyńskiemu w Mysłakowie skradziono
z domu wraz z innymi rzeczami powołanie woj-
skowe wydane w P. K. U. w Łowiczu. 140—3—2

Franciszek Ogłozza zgubił kartę powołania wydaną
w P. K. U. w Łowiczu za Nr. 1736/31. 134—3—3

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.